

Przestrzeganie postanowień układu poczdamskiego płaszczyzną międzynarodowego porozumienia Odpowiedź rządu ZSRR na noty Francji, USA i W. Brytanii

MOSKWA. Agencja Tass donosi:

Dnia 23 stycznia br. ambasador Francji p. Chataigneau, charge d'affaires USA p. Barbour oraz charge d'affaires Wielkiej Brytanii p. Nicholls wręczyli ministrowi spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyńskiemu jednobrzmiące noty rządów Francji, USA i Wielkiej Brytanii w odpowiedzi na noty rządu radzieckiego z 30 grudnia 1950 r. dotyczące zwolnienia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji celem rozpatrzenia sprawy wykonania układu poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec.

Dnia 5 lutego br. minister spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyński przybrał ambasadora Francji p. Chataigneau, charge d'affaires USA p. Barbour i charge d'affaires Wielkiej Brytanii p. Nicholls i wręczył im noty zawierające odpowiedź rządu radzieckiego.

NOTA RADZIECKA Z 5 LUTEGO 1951 r.

W odpowiedzi na notę francuską, nota radziecka z dnia 5 bm. stwierdza m. in.:

1 Wykonanie postanowień układu poczdamskiego w sprawie demilitaryzacji Niemiec i usunięcia rozbieżności w stanowisku czterech mocarstw w tej sprawie ma doniosłe znaczenie dla osłabienia istniejącego obecnie napięcia sytuacji międzynarodowej i niewątpliwie znacznie sprzyjałoby poprawie stosunków między Francją, Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim.

Ponieważ rząd Francji, podobnie jak rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, również oświadcza, iż dąży do trwałego polepszenia stosunków między Francją, Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim oraz do usunięcia przyczyn istniejącego w chwili obecnej napięcia międzynarodowego, rząd radziecki uważa, że w takim wypadku nie powinno być żadnych podstaw dla dalszego odraczania zwolnienia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

2 Rząd radziecki nie może pojmować milczeniem tego, co się dzieje w ostatnich miesiącach i co widoczne jest każdemu.

Całemu światu wiadome jest, że między rządami Francji, USA i Wielkiej Brytanii z jednej strony, a rządem Adenauera w Bonn z drugiej, już nie pierwszy miesiąc toczą się daleko sięgające rozmowy, których niebezpieczne znaczenie zrozumiałe jest wszystkim miłującym pokój narodom Europy. W związku z tym należy podkreślić również fakt rozmów gen. Eisenhowera z rządem Adenauera — zwolennika odwetu — w sprawie włączenia wskrzeszanej armii niemieckiej

w skład tzw. „zjednoczonych sił zbrojnych“ oraz mianowania właśnie w chwili obecnej gen. Eisenhowera dowódcą naczelnym tych sił zbrojnych, co w żaden sposób nie daje się pogodzić z oficjalnymi oświadczeniami o dążeniu do pokoju.

Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji w Niemczech zachodnich podnoszą głowę skrajni militarystki i zwolennicy odwetu. Plany wykorzystania wskrzeszanych niemieckich sił zbrojnych, jako powolnego narzędzia określonego ugrupowania państwa, oparte są na niepewnym gruncie, gdyż pod patronatem rządu zwolenników odwetu pokroju Adenauera — Schumachera coraz bardziej wzmacniają obecnie w Niemczech zachodnich swe wpływy i bezpośrednią władzę rozwścieczeni niepowodzeniami militarystki spośród pogrobowców hitlerowskich, którzy sami chcą wykrzesać istniejącą sytuację dla swych agresywnych, imperialistycznych celów.

Fakt, że ponadto w szeregu państw Europy oraz w Stanach Zjednoczonych zwiększenie armii i wyścig zbrojeń przybrały nie spotykane rozmiary, potęguje, rzecz jasna, znacznie napięcie sytuacji międzynarodowej i zaniepokojenie wśród narodów.

Powstała tego rodzaju sytuacja, że konferencja ministrów spraw zagranicznych z tych lub innych powodów odracza się coraz bardziej, a jednocześnie nie tylko nie dokonuje się demilitaryzacji Niemiec, lecz wręcz przeciwnie podejmuje kroki zmierzające do odbudowy regularnej armii niemieckiej i przemysłu wojennego w Niemczech zachodnich oraz wiele innych kroków, mających na celu forsowanie przygotowań do nowej wojny. Jeśli ten stan rzeczy będzie trwał nadal, to

konferencja ministrów spraw zagranicznych, rzecz jasna, postawiona zostanie przed faktami dokonany. Rząd radziecki oświadczył już, iż ustosunkowuje się negatywnie do tego rodzaju polityki faktów dokonanych.

3 Rząd francuski pyta, czy rząd radziecki zgadza się rozpatrzyć poza sprawą demilitaryzacji Niemiec również inne sprawy, jakkolwiek rząd francuski i tym razem nie mówi o jakie właściwie sprawy chodzi.

Rząd radziecki uważa za możliwe przedyskutowanie na sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych również innych spraw, mając na uwadze, że sprawy te będą rozpatrywane przez Radę Ministrów w takim składzie i w takim trybie, jak przewiduje to układ poczdamski, zawarty między ZSRR, USA, Wielką Brytanią i Francją.

Co się tyczy uwagi rządu francuskiego, iż deklaracja praska nie może być przyjęta za podstawę do dyskusji, to stanowisko rządu radzieckiego w tej sprawie zostało już przedstawione w jego nocie z 30 grudnia 1950 r. Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, iż rząd radziecki wychodzi przy tym z równego prawa wszystkich członków Rady Ministrów Spraw Zagranicznych do wnoszenia pod rozpatrzenie Rady wszelkich propozycji w sprawach, które będą przedmiotem dyskusji.

4 Rząd francuski w nocie z 23 stycznia porusza sprawę zadań wstępnej narady przedstawicieli czterech mocarstw. Stanowisko rządu radzieckiego w tej sprawie również zostało przedstawione w jego nocie z 30 grudnia 1950 r. Rząd radziecki uważa, że wstępna narada przedstawicieli Francji, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego winna ograniczyć się do opracowania porządku dziennego oraz ustalenia kolejności rozpatrywania spraw. Do zadań narady wstępnej nie powinno zatem należeć rozpatrzenie meritum spraw włączonych do porządku dziennego.

5 Rząd radziecki nie sprzeciwia się zwolnieniu wstępnej narady przedstawicieli czterech mocarstw w Paryżu.

Analogiczne noty zostały jednocześnie przesłane rządowi USA i Wielkiej Brytanii.

„IMPERIALIZM ANGIELSKI I AMERYKAŃSKI SAME SIĘ POGRZEBIĄ, GDY PODEJMĄ TAKĄ AWANTURĘ, KTÓRA DOPROWADZI JE DO POLITYCZNEGO FIASKA, GDY SKAŻĄ SWE WOJSKA NA ROLĘ DUSICIELI I ŻANDARMÓW CAŁEJ EUROPY“.

(Lenin. Dzieła, t. XXVIII, str. 141).

Pieśń pomaga walczyć i zwyciężać

Praca kulturalno - oświatowa jest jednym z ważnych czynników ideologicznego wychowania mas. O znaczeniu jej świadczy fakt, że już w pierwszych latach po powstaniu władzy radzieckiej, Wł. Lenin żywo interesował się pracą kulturalno - oświatową. Wzywał on do siebie kierowników klubów, świetlic i bibliotek, rozmawiał z nimi, interesował się poziomem pracy, frekwencją w świetlicach i klubach, pomagał w usuwaniu braków i niedociągnięć.

Na przykładzie WKP(b) i jej doniosłych uchwałach, widzimy, jak wielką wagę przywiązywało się w ZSRR do pracy kulturalno - oświatowej. U nas w Polsce Ludowej wraz z obaleniem starego ustroju burżuazyjnego, obalona została kultura burżuazyjna. Wstąpiliśmy na drogę budownictwa nowej socjalistycznej kultury, opartej na najdoskonalszych wzorach radzieckich.

W pracy kulturalno - oświatowej w wojsku ważną rolę odgrywa pieśń masowa. Przez pieśń masową marynarze nie tylko wyrabiają się, ale także zapoznają się z twórczością naszych i obcych kompozytorów. Pieśń masowa o głębokiej treści ideologicznej wychowuje w duchu socjalizmu, uczy karności, poczucia odpowiedzialności za pracę całego pododdziału, kształci i wychowuje ludzi.

Pieśń posiada wielką siłę oddziaływania na tych, którzy ją śpiewają i na otoczenie, które słucha pieśni. Z pieśnią wychowało się bohaterkie pokolenie leninowskiego Komsomolu, z pieśnią szli do pracy stachanowcy i bohaterowie pracy socjalistycznej. Zagrzewani pieśnią żołnierze Armii Radzieckiej bohatersko walczyli przeciwko interwentom w latach wojny domowej i przeciwko faszystom niemiecko - japońskim. Pieśń pomagała im zwyciężać.

Zastanówmy się pokrótce, jak wyglądała pieśń w burżuazyjnej Marynarce Wojennej przed 1939 r. Marynarze śpiewali pieśni, przesiąknięte jadem nienawiści do wszystkiego co postępowe, śpiewali piosenki pornograficzne, szkodliwe dla młodych umysłów pieśni o piratach morskich, o

wódce, portowych knajpach. Pieśni te wzbudzały w nich zwierzęce instynkty i osłabiały siłę bojową jednostki.

Obecnie w Ludowej Marynarce Wojennej pieśń zmieniła się. Stała się narodowa w formie i socjalistyczna w treści. W naszych jednostkach spełnia ona swe zadanie, czego dowodem są eliminacje zespołów artystycznych. Repertuar tych zespołów to dobre pieśni, śpiewane przez pododdziały w czasie marszu i pracy świetlicowej.

Nie wszędzie jednak doceniano rolę pieśni masowej. Zdarzają się wypadki, że marynarze śpiewają piosenki, których melodia i słowa przypominają taneczne szlagiery jak np. „Już sygnał wciąga na liny“, „Mewy“ itp. Piosenki te są puste, bezideowe, nie przynoszą żadnej korzyści.

Ludzie, którzy sądzą, że nie przynoszą one przecież szkody, są w błędzie. Do zagadnienia pieśni podchodzić należy z punktu widzenia klasowego; jeżeli pieśń podnosi w wyszkoleniu bojowym, politycznym czy dyscyplinie, jeśli mobilizuje do wzmacniania obronności kraju i wychowuje w duchu internacjonalizmu — to należy ją śpiewać. Jeżeli pieśń nie pomaga nam w pracy, odciąga od niej i demobilizuje — nie należy jej śpiewać.

Aby nasz wysiłek przyniósł rezultaty, aby pieśni śpiewane przez marynarzy spełniały swoje zadanie, musimy pracę kulturalno - oświatową ściśle wiązać z codziennym życiem mas marynarskich, z procesem ich dojrzewania ideologicznego, z życiem Ludowej Ojczyzny.

W związku z tym organizacje partyjne i ZMP-owskie powinny zwrócić uwagę na treść i poziom pieśni śpiewanych w pododdziałach, na ich dobór, winny pomagać marynarzom w nauce nowych. Należy kontrolować, jak pracownicy kulturalno - oświatowi realizują również i na tym odcinku zadania postawione przez KC PZPR. Należy przy tym pamiętać, że bojowa pieśń jest niezawodnym pomocnikiem dowódców i aparatu partyjno - politycznego w wychowaniu i wyszkoleniu naszych marynarzy.

Wieś polska na drodze do socjalizmu

2334 spółdzielni produkcyjnych zarejestrowano do 1 lutego 1951 roku

WARSZAWA. Szybki rozwój gospodarki naszych spółdzielni produkcyjnych, wysokie plony, zebrane przez spółdzielnie i coraz lepsze wyniki hodowli spółdzielczej, jak również wysokie zarobki jakie obecnie — po dokonaniu podziału dochodów za rok ubiegły — otrzymują członkowie spółdzielni, — zachęcają coraz nowe grupy małych i średniorolnych chłopów w różnych wsiach do organizowania gospodarstw zespołowych. Toteż liczba spółdzielni powiększa się z dnia na dzień. Dobitnie świadczy o tym fakt, że w styczniu br. zarejestrowano w całym kraju 135 nowych gospodarstw zespołowych, co powiększyło ogólną liczbę istniejących spółdzielni do 2334.

W socjalistycznej przebudowie wsi produkuje województwo szcze-

cińskie, gdzie w końcu stycznia ilość gromad, w których zorganizowano gospodarstwa zespołowe, stanowiła 25 proc. ogólnej ilości gromad tego województwa.

Spśród powiatów na czoło wysunął się powiat Drawsko w województwie koszalińskim. Mało i średniorolni chłopcy tego powiatu zorganizowali już spółdzielnie we wszystkich bez wyjątku gromadach. Bardzo poważnie zaawansowany jest również rozwój spółdzielczości produkcyjnej w powiatach: Stargard w województwie szczecińskim i Ząbkowice w województwie wrocławskim. W pierwszym na ogólną ilość 69 gromad spółdzielnie zorganizowały dotychczas 61 gromad, a w drugim liczba gospodarstw zespołowych wynosi 43, z czego 28 zorganizowanych w ubiegłym miesiącu.

Na okrętach i w jednostkach Marynarki Wojennej

W N-tej jednostce prowadzone są obecnie remonty okrętów. W tej pracy, wymagającej dużej wiedzy fachowej, rozwinięto się przodownictwo między załogami okrętów i marynarzami.

Pracę tę najszybciej wykonują przede wszystkim podoficerowie: mat Wawuszko, mat Wróblewski, mat Poręba, oraz st. mar. Olszewski i st. mar. Delimacha. Powierzoną im pracę wykonują w połowie przewidzianego czasu. Tym pięknym przykładem pociągają innych kolegów, aby prace remontowe wykonać przed oznaczonym terminem.

W jednostce 5512 odbyło się niedawno zebranie partyjne, poświęcone odbywającym się remontom. Po zreferowaniu sprawy remontu przez of. Parol, zabrane podjęło uchwałę, w której

wszyscy członkowie partii zobowiązali się pracować przy remontach dając z siebie dużo wysiłku. Uchwała ta już od następnego dnia po zebnaniu, jest realizowana przez wszystkich członków i kandydatów partii. W realizacji jej wyróżnia się st. mar. Śliwiński, st. mar. Leszczyński, st. mar. Szelepało i wielu innych.

Hasło to odbiło się szerokim echem wśród ZMP-owców, którzy z wielkim zapałem pomagają towarzyskom. Do wyróżniających się w pracy obok tow. partyjnych należy zaliczyć takich ZMP-owców jak: mat Urbaniak, mat Chmielak, st. mar. Chruszczicki.

Dnia 7 lutego odbył się w OSMW wieczór artystyczny po-

święcony bitwie pod Stalingradem. Udział w nim wziął zespół Domu Oficera w Gdyni oraz orkiestra Marynarki Wojennej. Wielkim powodzeniem cieszyły się pieśni i deklamacje. Największe uznanie zdobył sobie oficer Daszuta za recytację fragmentu poematu „o Stalinie“ Władysława Broniewskiego.

W jednostce 5018 odbyły się nocne ćwiczenia, których tematem był patrol nocny. Dzięki temu, że przed ćwiczeniami dowódca omówił z marynarzami ich przebieg, dzięki zrozumieniu zadania przez marynarzy, ćwiczenia dały pomyślne rezultaty. W czasie ćwiczeń wyróżnili się: mar. Rzeszutek członek partii, mar. Stawiasz ZMP-owiec, oraz mat Staniszwski.

Mechanicy walczą o przedłużenie resursu silników

Zdając sobie dokładnie sprawę, jak wielkim wkładem będzie w przyspieszeniu wykonania Planu 6-letniego przedłużanie żywotności silników tzw. resursu, my mechanicy Ludowego Lotnictwa Morskiego, solidaryzując się z masami pracującymi Ludowej Ojczyzny, realizujemy w swej codziennej i odpowiedzialnej pracy rozkaz naczelnego dowódcy W. L.

Doceniamy ważność tego zadania i rozumiemy że w ten sposób można wiele zaoszczędzić, tym samym przyczyniamy się do szybszego zrealizowania zadań Planu 6-letniego.

Sprzęt, który obsługujemy i eksploatujemy, jest oddany nam do użytku przez naszych ojców, braci, którzy pracują dla nas a byśmy mogli szkolić się na nim, doskonalić i przez utrzymywanie

go w stałej gotowości bojowej, zapewnić im spokojną pracę nad rozwojem naszego ludowego państwa.

Sprawa przedłużenia resursów silników jak również i płatowca jest dziś przez nas traktowana poważnie, gdyż wiemy, że to jest w naszej mocy, że w dużej mierze od nas zależy, a osiągnąć to możemy tylko przez dobrą znajomość teorii i konstrukcji silnika czy płatowca, przez sumienną i prawidłową obsługę, przez stosowanie racjonalizatorstwa w sposobie eksploatacji, oraz stosowania odpowiednich narzędzi lub pomocy technicznych jak również odpowiednim posługiwaniem się nimi. Jest jeszcze wiele innych czynników czy sposobów, którymi możemy przyczynić się do przedłużenia żywotności silnika.

I tu mamy wielkie pole do popisu, trzeba tylko posiadać umiejętność w posługiwaniu się w odpowiednich chwilach wszystkimi możliwościami jakimi dysponujemy i jesteśmy w stanie wykonać.

W większej mierze przyczynić się możemy w przedłużeniu resursu silników przez współpracę z technikiem czy z pilotem.

Również staramy się, aby silniki miały jak najwięcej ekonomii w zużyciu paliwa i tu mamy drugi odcinek pracy, na którym możemy wiele zaoszczędzić. A za tym wielkie korzyści przynosimy naszemu państwu ludowemu, tym samym dajemy wkład w dzieło budowy socjalizmu w Polsce, w dzieło utrwalenia pokoju światowego.

bsmt BOCHENEK

Zaszczytne wyróżnienie 19 pułku artylerii przeciwlotniczej Koreańskiej Armii Ludowej

PEKIN. Jak donoszą z Phenianu, Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej przyznało 19 pułkowi artylerii przeciwlotniczej Armii Ludowej miano pułku gwardyjskiego za odwagę, bohaterstwo i wybitne zasługi w wojnie wyzwoleniczej przeciwko agresorom amerykańskim. Dowódcy pułku Ju Won-czon przyznano tytuł bohatera Koreańskiej Republiki

Ludowo-Demokratycznej.

Od początku wojny po 4 stycznia br. wszystkie oddziały artylerii przeciwlotniczej Koreańskiej Armii Ludowej, których kościem był gwardyjski 19 pułk artylerii przeciwlotniczej zestrzeliły 511 samolotów amerykańskich, w tym 53 latające fortece B-29, 90 lekkich bombowców, 254 samoloty odrzutowe, 88 nurkowców oraz 26 pościgowców.

Podżegacz bez maski

Podobnie jak inni przedstawiciele amerykańskich kół rządzących, minister marynarki USA, Matthews (czytaj Metius), od czasu do czasu wygłasza chętnie jakieś przemówienie na temat swego przywiązania do demokracji, na temat umiłowania pokoju. Ale takim rozmówcom nie poświęca on zbyt wiele czasu, jako że jest bardzo zajęty... sprawami, które nie mają nic wspólnego z obroną pokoju, ani też z umocnieniem demokracji.

Francis Matthews (czytaj Francis Metius) należy do najzagrzeszalszych szermierzy amerykańskiego imperializmu, rzeczników nowej rzezi milionów niewinnych ludzi.

Czyje interesy reprezentuje Matthews? Jaką przeszłość ma za sobą ten podżegacz wojenny?

Od wielu lat Matthews pochłonięty jest „robieniem pieniędzy”. Nie gardząc żadnymi środkami stara się maksymalnie zwiększyć odziedziczony po ojcu kapitał.

Przed nominacją na ministra marynarki Matthews był wiceprezesem Stowarzyszenia Narodowego Funduszu Wojennego, dyrektorem Północno - Zachodniego Towarzystwa Telefonu, współwłaścicielem stacji telewizyjnej itd.

Dziś Matthews bogaci się wszelkimi sposobami, wykorzystując swe oficjalne stanowisko w rządzie. Jak doniósł niedawno korespondent „New York Post” (czytaj Niu Jork Post) — Allen (czytaj Ellin), Matthews zamieszany był w oszukańczą aferę firm samochodowych i finansowych, które bezprawnie ściągały z ludności poważne sumy w formie „nadzwyczajnych świadczeń”.

Obok tej działalności „finansowej” Matthews uprawia i inne. Jest on jednym z najgorliwszych krzewicieli faszyzmu w Ameryce, jednym z organizatorów nagonki przeciwko postępowym działaczom, jednym z tych, którzy nikczemnie oszukują naród.

Szczególnie „zabłyśnął” Matthews w okresie powojennym, kiedy stanął na czele jednej z fa-

szystowskich terrorystycznych organizacji „Rycerzy Kolumba” i na czele komitetu „do walki z socjalizmem i komunizmem” przy Izbie Handlowej.

W ciągu ostatnich 2—3 lat komitet ten wydał przeszło pół miliona egzemplarzy broszur, zawierających kłamstwa i oszczerstwa pod adresem komunistów, krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego. Nic dziwnego, że monopolisci amerykańscy należą do ocenili gorliwość Matthews, powierając mu w maju 1949 r. tekę ministra marynarki wojennej.

Matthews sam przyznaje, że nie ma wielkiego pojęcia o sprawach marynarki wojennej. Za to orientuje się doskonale w planach Wall Street (czytaj Uol Strit). Broniąc interesów wielkiego kapitału amerykańskiego, Matthews wykorzystuje marynarkę w celach ekspansji USA dla zapewnienia wysokich zysków monopolistycznych, płynących z eksploatacji należnych do USA krajów. „Marynarka jest nam potrzebna po to, aby Ameryka stała się siłą kierowniczą wśród narodów” — oświadczył Matthews 25 sierpnia r. ub.

Kiedy Stany Zjednoczone przeszły do aktów bezpośredniej agresji rozpętując wojnę zaborczą na Dalekim Wschodzie Matthews stał się jednym z najkrzykliwszych orędowników tego kursu. Przemawiając w Bostonie jako rzecznik amerykańskiego planu wywołania nowej wojny światowej, Matthews oświadczył: „Powinniśmy być gotowi do wypowiedzenia wojny, aby zmusić innych do współpracy na rzecz pokoju...”

Tak oto, Matthews ostatecznie zrzucił maskę, odsłonił wilcze kły agresora, wzywając USA do najazdu na inne kraje.

Tylko do użytku wewnętrznegowego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wyciągać.



Nagle napaści przeważającymi siłami, bestialskie bombardowania miast i osiedli, ostrzeliwanie z powietrza bezbronnej ludności, palenie domów, rozstrzeliwanie i grabież — to metody, jakimi hitlerowcy chcieli opanować świat.

Tymi samymi metodami wojują w Korei ich spadkobiercy — amerykańscy imperialiści. Hitlerowców spotkała zasłużona kara. Pod Stalingradem tysiące ich poddawały się żołnierzom radzieckim, podnosząc ręce do góry. Ci żołdacy amerykańscy z powyższego zdjęcia zrobili to podobnie. Podnieśli ręce do góry, kończąc swą karierę grabieżców. Będą teraz oczekiwali na słuszną karę!

Dlaczego nienawidzę imperializmu?

Pamiętam, było to we wrześniu 1939 roku, kiedy to faszyci niemieccy napadli na nasz kraj. Wtedy ojciec mój, robotnik, opowiedział mi dlaczego faszystowskie Niemcy napadły na Polskę. Z opowiadania tego dowiedziałem się o tym, kto rządził Polską przedwrześniową.

Potem nadeszła okupacja, w czasie której nikt mi już nie opowiadał o ruchu robotniczym i jego walce, bo ojca faszyci wywieźli na roboty. Wtedy to miałem możliwość obserwowania walki PPR z okupantem. Nie rozumiałem i nie wiedziałem jednak dlaczego między PPR i AK są tak poważne rozbieżności.

Nie wiedziałem, że PPR walczyła za wolność robotników, natomiast AK współdziałała ściśle z anglo - amerykańskim imperializmem, niszcząc członków PPR przez oddawanie ich w ręce sprawców hitlerowskich. Na przykład: podczas wybuchu powstania na Pradze słyszałem rozmowę kilku oficerów AK, do których

przyszedł łącznik i powiedział że na Brudnie okrażono oddział PPR i proszą o pomoc bo w przeciwnym razie grozi im zagłada. Niestety, łącznik ten został odprawiony z niczym, a jeden z tych oficerów powiedział: „Niech ich wyduśzą, będziemy my mieli mniej roboty”. Następnie zostałem wywieziony do Niemiec i tu miałem możliwość bezpośredniego zetknięcia się z męceniem jeńców wojennych Armii Radzieckiej przez faszystów. Pracowali oni bardzo ciężko przy zaporach przeciwczołgowych z pni drzew. O głodzie i na mrozie pracowali ludzie radzieccy i Polacy, dobijani przez SS-manów. Po kapitulacji Niemiec dostałem się w strefę okupacyjną USA, gdzie doznałem wielkiego rozgoryczenia wchodząc do obozu polskiego. W obozie tym stała na środku bandera polska, pod nią zaś następujący obrazek, żołnierz amerykański i cywil ze znacznikiem „P”, do którego krzyczał: „Ty polska świnię jak mogłeś pracować u Niemców”.

Jasną jest rzeczą że już nie poszedłem do tego, ani żadnego innego obozu. Ja chciałem wrócić do Polski, a tym którzy poszli do obozu i zameldowali się amerykańskiemu, że są Polakami, drogę do Polski zamknęto. I tak po prawie miesięcznej tułaczce pieszo dotarłem do Chemnic, gdzie korzystając z pomocy żołnierzy radzieckich, dotarłem do Polski. Oto tylko niektóre wypadki — imperialistycznych wystąpień.

Przedstawiłem jeden tylko fragment, a takich, lub zgoła gorszych jest tysiące.

Wszystko co łączy się z kapitalizmem, wszystko co wyzyskuje ludzi pracy — jest obrzydliwe, wstrętne — odpychające.

Dlatego właśnie nienawidzę imperializmu, dlatego nienawidzę jego wyznawców i sługusów — dlatego też ucze się pilnie w Ludowym Wojsku Polskim, ażeby w razie potrzeby okazać swoją nienawiść do imperializmu a z drugiej strony — miłość do pokoju.

mar. BIDAS

Odpowiedzią imperialistom — wyższy poziom wyszkolenia

Walka nasza o podniesienie poziomu wyszkolenia wiąże się ściśle z przebiegiem wydarzeń międzynarodowych. Koledzy zrozumieli, że wysoki poziom wyszkolenia i dyscypliny jest wielkim ciosem dla Mac Arthurów i Eisenhowerów, którzy prowadzą zbrodniczą politykę zmierzającą do wywołania nowej pożogi wojennej.

Podstawowym czynnikiem dla podniesienia gotowości bojowej jest przodownictwo. ZMP-owcy naszej jednostki zrozumieli to ważne zadanie i przystąpili do szlachetnej rywalizacji między

plutonami. Na zebraniach kół ZMP w jednym z plutonów uchwalono rezolucję, w której wezwano pozostałe plutony do wzięcia udziału we współzawodnictwie.

I oto wyniki: Na każdym kroku jeden stara się wyprzedzić drugiego, dlatego poziom wyszkolenia w jednostce znacznie się podniósł. Nie ma u nas indywidualnych uczniów. Każdy słabszy w nauce jest otaczany opieką i dzięki wspólnej pracy poziom szkolenia jest wyrównany.

Przykładem tego mogą być kol.

kol. Pawlak Jerzy i Słowikowski Roman. Stoją oni bardzo dobrze z nauki i również przejawia się u nich ofiarna pomoc kolegom słabszym. Wykorzystują każdą wolną chwilę, podciągając kolegów w wyszkoleniu politycznym i bojowym.

I właśnie my swoją postawą wykażemy, że daremne są starania pachołków amerykańskich — nasz poziom wyszkolenia stale wzrasta i nasze wyniki w przyszłych egzaminach zadadzą celny cios bogaczącym się wojną imperialistom.

st. mar. F. POTOCKI

Bierzmy z niego przykład

Kol. Dulis jest jednym z tych, którzy podczas okupacji zostali jako nieletni wywiezieni do Niemiec hitlerowskich i tam pozbawieni opieki rodziców, skazani zostali na wynarodowienie i zgermanizowanie. Jednak hitlerowcy zawiedli się.

Nadszedł dzień, kiedy pod ciosami bohaterskich radzieckich i polskich dywizji runął faszyzm niemiecki, a na gruzach Reichslagu załopotały zwycięskie sztandary radzieckie.

Kol. Dulis znalazł się w części Niemiec okupowanych przez Amerykanów. Skierowany do obozu polskiego nie długo tam zabrał. Nie smakowały mu amery-

kańskie konserwy. Wroga propaganda głosząca przeciwko Polsce Ludowej nie znalazła w jego duszy oddźwięku. On słyszał głos Nowej Polski, słyszał głos Polski, która dźwigając się z gruzów wołała do siebie wszystkie swoje dzieci, słyszał głos Ojczyzny, która stała się matką wszystkich ludzi pracy, stała się troskliwą matką robotniczych dzieci. Oparł się wrogiej propagandzie i wrócił do Polski. Wrócił by razem z nami dzielić dolę i niedolę pierwszych dni, by razem z nami dźwigać ojczyznę z gruzów.

W szarym mundurze milicjanta bronił wiernie władzy ludowej, zwalczał bandy i sabotaż,

stał czujnie na straży praw ludu.

Dziś w innym chodzi mundurze. Dziś w mundurze marynarza strzeże granic Polski Ludowej na Bałtyku. Dziś uczy się. Uczy się i chociaż mając trudności z powodu małego wykształcenia, przy pomocy organizacji ZMP-owskiej likwiduje swoje braki i niedociągnięcia w nauce. Coraz śmieiej i pewniej omawia zagadnienia polityczne i fachowe. Pod czujną opieką ZMP kroczy stale naprzód, staje się coraz bardziej aktywnym ZMP-owcem, staje się coraz bardziej wartościowym marynarzem Ludowej Marynarki Wojennej.

mat Stanisław BEDNARCZYK